

NOWENNA PRZED ŚWIĘTEM BŁ. KS BRONISŁAWA MARKIEWICZA

Dzień I „Módlcie się za mnie, abym został świętym”

Każdy człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże i powołany do świętości. Realizacja tego powołania do świętości dokonuje się przez nasze osobiste powołanie w rodzinie, w kapłaństwie, zakonie czy też w życiu samotnym. Tę drogę przeszedł również ks. Bronisław Markiewicz ogłoszony błogosławionym w Warszawie 19 czerwca 2005 r. Już jako młody kapłan w swoich Zapiskach życia wewnętrznego, pod datą 5 września 1878 roku, zapisał: „Muszę być świętym i chwycę się środków odpowiednich”. W jednym z listów (z roku 1887) kieruje do ks. Władysława Sarny następującą prośbę: „Módlcie się za mnie, abym został świętym, gdyż tych potrzeba wszędzie, a zwłaszcza Polakom”.

Święci to gwiazdy przewodnie, które w pewnym momencie pojawiają się na firmamencie nieba, aby wskazać właściwą drogę do Boga. Patrząc na świętych sami zapalamy się do świętości i wiemy, że jest ona możliwa i pozostaje w naszym zasięgu, mimo wszelkich naszych słabości i ułomności. Zanim podczas tej Nowenny poznamy istotne rysy świętości bł. Bronisława przyjrzyjmy się jego życiu. Bronisław Bonawentura Markiewicz urodził się 13 lipca 1842 roku w Pruchniku, na Podkarpaciu, na terenie obecnej archidiecezji przemyskiej, jako szóste z jedenaściorga dzieci Jana Markiewicza, burmistrza miasta, i Marianny Gryzieckiej¹. Jego rodzice, ludzie pracowici, uczciwi i bogobojni, w takim też duchu wychowywali swoje dzieci, troszcząc się o ich dobre wykształcenie i dając przykład chrześcijańskiego życia.

Próba wiary

Szkołę elementarną ukończył w rodzinnym Pruchniku, następnie rodzice wysłali go do gimnazjum w Przemyślu. Tam w ostatnich latach nauki przeżył ciężką próbę wiary, ale dzięki łasce Bożej i dobremu wychowaniu w domu rodzinnym, przeszedł ją zwycięsko. W roku 1863 przeżył szczególne doświadczenie, tzw. objawienie Anioła Polski (z 3 maja 1863 roku). Spotkany na ulicy „tajemniczy młodzieniec” mówił „o pewnym kapłanie, o miejscu jego urodzenia i święceń, o jego pracy wśród ludu, więźniów i dziatwy. Przepowiedział, że ten kapłan uda się na południe do wielkiego męża Bożego, a gdy stamtąd powróci, osiadnie na parafii pod Karpatami, zgromadzi na około siebie młodzież z różnych stron Polski, pobuduje domy, założy stowarzyszenie, które następnie przeobrazi się w zgromadzenie zakonne, i rozszerzy swoją działalność w Polsce i poza Polską”². Młody Bronisław został tym widzeniem „tak głęboko przejęty, że w tej samej chwili postanowił wstąpić do seminarium duchownego, by wziąć udział w przygotowaniu ludzi na te wielkie wypadki dziejowe”³.

¹ Bronisław Markiewicz (1842- 1912), https://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/ns_lit_doc_20050424_markiewicz_pl.html, [dostęp 05.01.2021].

² „Powściągliwość i Praca” maj, 1932 r.

³ Sto lat michalitów, Michalineum 2020, s. 1.

Postęga kapłańska

Po ukończeniu studiów teologicznych w WSD w Przemyślu, 15 września 1867 roku przyjął święcenia kapłańskie. Początkowo pracował, jako wikariusz w parafii Harta pod Dynowem (1867-1870), a następnie w katedrze przemyskiej (1870-1873). By lepiej przygotować się do pracy z młodzieżą, której pragnął się poświęcić, za zgodą władz duchownych 1 września 1873 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, które kontynuował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Studiował filozofię, historię, literaturę i pedagogikę, jednak studiów nie ukończył. W 1875 r. biskup mianował go ekspozytem⁴, a następnie proboszczem w Gaci koło Przeworska. Następnie został przeniesiony na probostwo do Błażowej (1877-1884). W swej pracy duszpasterskiej dużo uwagi poświęcał ubogim. Zakładał liczne stowarzyszenia mające na celu pomoc najbardziej potrzebującym, organizował świetlice, czytelnie, prowadził katechizację — nie tylko dzieci i młodzieży, lecz także dorosłych⁵. Widząc wielką biedę materialną i duchową, organizował pomoc dla potrzebujących, uczył życia w trzeźwości, a równocześnie sam poszukiwał głębszego życia duchowego. W tym czasie prowadził również wykłady z teologii pastoralnej w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu, w którym zamieszkał 15 listopada 1884 r. Wykłady nie były jego jedynym tam zajęciem. Pełnił również funkcję prefekta kleryków, spowiednika sióstr i kapelana więzienia.

Spotkanie „męża Bożego”

W listopadzie 1885 r. ks. Bronisław Markiewicz, chcąc spełnić wciąż powracające duchowe wezwanie do życia zakonnego, wyjechał do Włoch z zamiarem wstąpienia do teatynów⁶. Po spotkaniu ze św. Janem Bosko wstąpił do utworzonego przez tego „męża Bożego” zgromadzenia salezjańskiego. 25 marca 1887 r. po ukończeniu nowicjatu złożył na ręce ks. Jana Bosco⁷ śluby zakonne. Z powodu surowego trybu życia i odmienności klimatu we Włoszech zachorował na gruźlicę płuc, stan jego był tak ciężki, że uważano go za bliskiego śmierci. Po powrocie do zdrowia, odbywał rekonwalescencję we Włoszech. 23 marca 1892 roku powrócił do Polski, by objąć funkcję proboszcza w parafii w Miejscu, w diecezji przemyskiej.

Modlitwa o kanonizację i cud uzdrowienia za przyczyną bł. Bronisława Markiewicza

Wszchemogący wieczny Boże, który czynisz ludzi narzędziem Twej niewyczerpanej dobroci, pokornie Cię prosimy o kanonizację Twojego sługi, błogosławionego Bronisława, kapłana, za jego troskę o zbawienie bliźnich, a zwłaszcza dzieci opuszczonych. Udziel nam za jego wstawiennictwem łaski (...), o którą niegodni Cię prosimy. Amen.

⁴ Tytuł samodzielnego duszpasterza z ograniczonym okręgiem duszpasterstwa na terenie pewnej parafii, który zależny jest od częściowo od proboszcza.

⁵ Por. ks. B. Turek, *Ks. Bronisław Markiewicz*,

https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/swieci/b_br_markiewicz-2.html, dostęp [10.01.2021].

⁶ Zakon Kleryków Regularnych Teatynów (CR), zgromadzenie założone we Włoszech w XVI w., powstałe z kapłanów diecezjalnych, którzy przyjęli regułę i zasady życia zakonnego, zajmujące się m.in. wychowaniem młodzieży (<http://zakony-na-swiecie.blogspot.com/2011/04/teatyni.html>).

⁷ Por. o. W. Kluz OCD, *Realista, Miejsce Piastowe Struga Warszawska* 1978, s. 96.

Dzień II – Rycerz Sprawy Pańskiej

Polacy są narodem rycerskim, którzy przez wieki z racji swego położenia zmuszeni byli do walki w obronie swojej niepodległości z Rosjanami, Niemcami, Szwedami i dlatego też wyobrażają sobie świat jako pole bitwy. Do rangi symbolu urosła postać „Małego Rycerza” – Michała Wołodyjowskiego z sienkiewiczowskiej Trylogii, ale pamiętamy także o innych bohaterach, już nie tylko literackich, ale rzeczywistych wojen i bitew staczanych przez polskie rycerstwo i wojsko w naszych dziejach. W XIX wieku zjawiają się święci, jak choćby brat Albert czy Rafał Kalinowski, którzy również walczą z zaborcami, ale później te walkę z zewnętrznym wrogiem przerywają albo ją przegrywają i odtąd starają się ją uwewnętrznić i przenieść ją na walkę ze złem, które jest w duszy każdego człowieka – a jest to najtrudniejsza walka, jaka istnieć może.

Ks. Bronisław Markiewicz, jako syn narodu rycerskiego – dziecko czasów, w których rycerstwo kształtowało myślenie o świecie był właśnie takim rycerzem – Białym Rycerzem, który przeniósł tę walkę to polskie kochanie zadymy niekiedy tak irytujące i nieodpowiedzialne na walkę wewnątrz człowieka. Opatrzność w osobie księcia Michała Radziwiłła popchnęła go, żeby swój zakon nazwać Towarzystwem św. Michała Archanioła, Największego i Pierwszego z Bożych Rycerzy – i zaproponować swoim duchowym synom i córkom codzienny bój bezkrwawy w obronie Boga, wiary i innych wartości. Będąc mistykiem i wizjonerem widział on ogromną walkę dobra i zła, wiedział, że linia frontu przebiega przez serca dzieci i młodzieży, którzy nie potrafią sami wygrać tej batalii i często stają się łatwym łupem szatana.

Mawiał: Wychowanie dzieci opuszczonych jest w czasie obecnym akcją społeczną najpierwszą, najważniejszą i najbardziej piekącą, albowiem jeśli tej akcji należycie nie przeprowadzimy wtedy wszystkie nasze prace i usiłowania na jakimkolwiek polu podjęte wniwecz się obrócą. Opieką ks. Markiewicza objęte były dzieci i młodzież od 3 do 20 lat życia. Owocem wychowania było m.in. wychowanie ok. 1500 dzieci. Przez zakłady michalickie przewinęło się zaś do drugiej wojny światowej 13 tysięcy dzieci i młodzieży. „Główną dążnością wychowawców dzieci opuszczonych – pisał Błogosławiony – jest wpoić głęboko w serce wychowanków zasad wiary świętej wprowadzić je w czyn i dać im sposób do życia jakkolwiek byle możliwy”.

Bł. Bronisław prorokował i wieścił, że zbliża się walka na śmierć i życie, apokaliptyczne zmaganie się sił dobra i zła, zaś święty Michał Archanioł wciąż prowadzi wojska anielskie do boju z Lucyferem i w tym boju ostatecznym zwycięża. Mówił więc Święty z Miejsca Piastowego do Polaków: „Naprawcie wszystko w Chrystusie wyzbądźcie się wad narodowych, grzechów, podejmijcie bój bezkrwawy na co dzień”. Markiewicz nie jest dyplomatą, pisze swoje Słowo do Starszych w Narodzie, mówi prosto z mostu, że trzeba zmienić swoje myślenie i poprawić los najuboższych i niechcianych, szczególnie dziatwy – z tego powodu był w pewnym okresie izolowany i uważany za niebezpiecznego, lecz taki jest los proroka. Jako lekarstwo na poprawienie kondycji polskiego społeczeństwa proponuje niepozorną zasadę: „powściągliwość i praca”. To jest bardzo gorzki, szary lek, nieefektowny ta powściągliwość i praca, nie można szpanować, nie widzą nas tłumy, nie ma lików na FB, ani serduszek – widzi

nas tylko Pan Bóg, niebo i aniołowie... Powściągliwość – mawiał ks. Markiewicz – w pierwszym rzędzie hamuje ta cnota popędy przyrodzone, które służą do zachowania rodzaju ludzkiego i do zachowania naszego życia takimi są popęd płciowy, a potem popęd do przyjmowania pokarmu i napoju, i na poparcie swoich racji cytował św. Jana Chryzostoma: „człowiek przejezdny podobny jest do okrętu zbyt obciążonego, który nie może swobodnie się poruszać i narażony jest na niebezpieczeństwo zatonięcia, skoro powstanie burza”. „Każdy człowiek stworzony jest na obraz i podobieństwo Boże dążąc bez przerwy do swojego celu ostatecznego do połączenia z Bogiem przez miłość powinien przeto człowiek pracować przez całe życie swoje bądź ciałem, bądź duszą, bądź wszystkimi siłami swego umysłu” – to inne słowa bł. Bronisława o pracy, która ma obejmować całego człowieka; jest to więc potrójna praca w wymiarze: fizycznym, intelektualnym i duchowym.

Bł. Bronisław Markiewicz to także mistyk – przyjaciel Boga, który ukrył tę perłę przed swoimi okrywając ją zasłoną milczenia. Jedynie od czasu do czasu wymyka się w jego „Zapiskach” coś na kształt okrucich, jak choćby to zdanie zapisane 8 grudnia 1863 roku: „Uczyńżeś mnie kochankiem swoim. Oglądałem Maryję”. Innym razem, gdy był zaproszony do Kolatora Trzecieckiego, został poproszony o wypowiedzenie się, czym jest rozmowa. Rozmowa – odpowiedział to miłosierdzie, gdyż Bóg stworzył człowieka dla swojej chwały i z natury swojej człowiek w każdej chwili powinien żyć i rozmawiać z Bogiem. Ilekroć więc człowiek, aby rozmawiać z drugim człowiekiem odrywa się od Boga, wtedy czyni wielkie miłosierdzie bliźniemu, opuszcza Boga, aby udzielić się stworzeniu.

Bł. Bronisław najprawdopodobniej przeżył mistyczne zaślubiny – stan w życiu wewnętrznym, który pozwala cieszyć się bliską obecnością Boga na ziemi... Stwórca jednak posłał swego Rycerza na targowisko świata, aby pozbierać z niego poranione brakiem miłości sieroty, którymi nikt nie chciał się zająć. Biały rycerz poświęcił swoje intymne szczęście bycia samemu z Panem Bogiem, żeby być w samym oku cyklonu, poszedł więc na sam front, do najstabszych, do powiedzielibyśmy dziś wykluczonych, żeby ratować przed złem. I myślę sobie, że tę perłę intymnego bycia z Bogiem bł. Bronisław specjalnie zakopał głęboko, żeby nie fascynować cudownościami swoich duchowych synów i córki, żeby nam powiedzieć: kochani macie być zwykłymi świętymi, którzy pracują, katechizują i wychowują dzieci, odmawiają różaniec i adorują Najświętszy Sakrament, często przystępują do Komunii Świętej; bądźcie zwyczajni, bądźcie święci żyjąc powściągliwie i pracowicie, a i tak dojdziecie kiedyś do domu Ojca.

Modlitwa o kanonizację i cud uzdrowienia za przyczyną bł. Bronisława Markiewicza

Wszchemogący wieczny Boże, który czynisz ludzi narzędziem Twej niewyczerpanej dobroci, pokornie Cię prosimy o kanonizację Twojego sługi, błogosławionego Bronisława, kaptana, za jego troskę o zbawienie bliźnich, a zwłaszcza dzieci opuszczonych. Udziel nam za jego wstawiennictwem łaski (...), o którą niegodni Cię prosimy. Amen.

Dzień III *Odkrywanie Patrona*

W dekrecie zatwierdzenia Zgromadzenia z 29 września 1921 roku znajdują się słowa: „Ciesz się Kościół Święty – Matka nasza, gdy ludzie biorą sobie na ziemi za patrona św. Michała Archanioła, Księcia zastępów niebieskich, walczących z aniołami zbuntowanymi i w miarę sił pragną z Nim współdziałać, jako żołnierze Boży. Wśród tych Ksiądz Bronisław Markiewicz pobudzony miłością Boga i ludzi nie tylko sam osobiście poświęcił się ratowaniu ubogich, lecz nadto założył Towarzystwo "Powściągliwość i Praca" poświęcone św. Michałowi Archaniołowi, dostosowane do warunków i potrzeb czasów współczesnych”.

Od Zapisków do artykułów w *Powściągliwości i Pracy*

Kiedy się śledzi *Zapiski dotyczące życia wewnętrznego* bł. Bronisława Markiewicza, które dają podstawową wiedzę na temat jego rozwoju duchowego, postać św. Michała Archanioła prawie w nich nie istnieje. Są tam zaledwie dwie wzmianki w formie aktów strzelistych. Pierwsza z nich pochodzi z dnia 3 IX 1866 roku, kiedy to bł. Bronisław był w Przemyślu na ostatnim roku studiów seminaryjnych. W swych Zapiskach zanotował: „Jezu – O święty Michale”. Druga wzmianka następuje wkrótce potem 13 IX 1866 roku.

Kolejne wzmianki, a raczej już artykuły pojawiają się dopiero w roku 1900. Wtedy to w miesięczniku *Powściągliwość i Praca* pojawia się tekst pt.: „Stowarzyszenie św. Michała Archanioła”. Rozpoczyna się on od słów: „Na schyłku XIX stulecia, kiedy się rozwieliżniły po świecie kult i wpływ szatana, Opatrzność we wszystkich czasach przychodząca z pomocą potrzebom Kościoła, podała chrześcijańskiemu światu przez usta Leona XIII lekarstwo przeciwko złemu. Oto nieomylny a panujący nam dzisiaj zastępca Chrystusa Pana, rozpoczynając rządy swoje w Kościele⁸, powierzył cały świat katolicki opiece Archanioła św. Michała, potężnego pogromcy czarta⁹. Nie ulega wątpliwości, że szczególne zainteresowanie się postacią św. Michała Archanioła u bł. Bronisława dokonuje się pod wpływem nauczania papieża Leona XIII. Nic więc dziwnego, że bł. Bronisław zauroczony tym Świętym, poszukujący – po swym rozstaniu z Towarzystwem Salezjańskim – nazwy dla przyszłego Zgromadzenia, pisze do Księcia Michała Radziwiłła (12 III 1901 r.): „Świętego Michała czcimy osobiście i św. Franciszka Salezego: i tak dalej będzie za łaską Bożą. Byłbym wielce szczęśliwy, gdyby Stolica Apostolska pozwoliła nam nazywać się Towarzystwem św. Michała Archanioła i rozszerzycielami czci jego na kuli ziemskiej”¹⁰. Zaledwie kilka dni później, 30 III 1901 roku, z entuzjazmem kreśli do kleryków: Stanisława Orlemby, Józefa Machały, Walentego Michułki i Franciszka Kołodzieja słowa listu „Postanawiamy nadto rozszerzać cześć św. Michała Archanioła w sposób szczególniejszy. Oto, gdy nie będzie, w jakiej miejscowości kościoła pod jego imieniem, to go założymy. Gdy nie będzie zakładu tamże imienia jego, to mu je nadamy (...). Gdyby nam Stolica Ap. pozwoliła nazywać się Towarzystwem św. Michała Archanioła,

⁸ Pontyfikat Leona XIII trwa od 1878 do 1903.

⁹ Zob. Ks. B. Markiewicz, bł., „Stowarzyszenie św. Michała Archanioła”, *PP* 3 (1900), s. 93-94.

¹⁰ Zob. „Listy i referaty ks. Bronisława Markiewicza” [w:] *Archiwum Towarzystwa Św. Michała Archanioła*, t. I., nr 71.

byłoby to dla nas wielkim szczęściem i zaszczytem. – Dziwną rzeczą jest, że dotąd św. Michał mało jest czczony, mimo iż w liturgii od wieków odbiera cześć zaraz po Najświętszej Pannie. Cnoty św. Michała: pokora, czystość, gorliwość o chwałę Bożą i o dobro dusz ludzkich. Widać, że już zbliżyły się czasy Antychrysta i potęg diabelskich, kiedy z wielką mocą wypadnie Kościołowi walczyć pod wodzą św. Michała i jego Towarzyszy”¹¹.

Błogosławiony Bronisław, w ostatnich latach swego życia, przechodzi wielką ewolucję w poznawaniu i czci św. Michała Archanioła. W tekście przygotowanym i zatwierdzonym do druku przez Kurię Biskupią w Przemyślu, w dniu 16 V 1911 roku, czytamy: „Wedle świadectwa Daniela proroka, św. Jana Ewangelisty, św. Augustyna, św. Grzegorza, św. Pantaleona i innych, św. Michał Archanioł jest w niebie księciem i wodzem wszystkich zastępów anielskich, a oraz rządcą i sprawcą królestwa niebieskiego, a zaś na ziemi jest wielkim księżciem ludu Bożego i opiekunem Kościoła świętego... Świętość jego w chwili walki z pysznym Lucyferem była niezrównaną i pozostała niezrównaną. Jedynie Królowa Aniołów, przebłogosławiona Bogarodzica Maryja przewyższa go świętością. Kiedy Lucyfer zaczął bluźnić słowy: «Wstąpię ponad obłoki i stanę się podobnym Najwyższemu» – św. Michał, rozpalony niezmiernym ogniem miłości Bożej, zawołał: «Mi-cha-el» – to znaczy: «Któż jak Bóg» i gorąco przekonywał innych Aniołów, iż powinni uznać przymioty nieskończone wspólnego im Stwórcy i Pana i Jemu cześć i hołd najwyższy oddawać po wszystkie wieki. I wówczas tak współpracował z łaską Bożą, że zastąpił nie tylko zajęte miejsce opróżnione po strąconym wodzu i stać się księciem i głową Aniołów, ale nadto wzrósł w łaski i dary dawniej mu nieznanne. On wtedy stał się najpiękniejszym, najpotężniejszym i najprzedniejszym pomiędzy wszystkimi Aniołami”¹². „Św. Michał Archanioł szczególniejszym jest patronem Kościoła katolickiego – poucza bł. Bronisław – i słusznie, bo Kościół nasz jest walczący i właśnie walczący te same potęgi, które św. Michał w Imię Pańskie spycha na dno piekła”. „Wypada, zatem w czasach obecnych – zachęca bł. Bronisław Markiewicz – zwrócić się ze szczególnym nabożeństwem i w sposób osobliwy do św. Michała Archanioła, wodza wojska niebieskiego i pogromcę złych duchów, który po Najświętszej Pannie Maryi w niebie pierwsze zajmuje miejsce i również na losy świata po Niej najwięcej wpływa. Nasze zwycięstwo ostateczne w Ich ręku spoczywa. Św. Michał po Najświętszej Maryi Pannie jest pierwszą potęgą na niebie i na ziemi”¹³.

Modlitwa o kanonizację i cud uzdrowienia za przyczyną bł. Bronisława Markiewicza

Wszchemogący wieczny Boże, który czynisz ludzi narzędziem Twej niewyczerpanej dobroci, pokornie Cię prosimy o kanonizację Twojego sługi, błogosławionego Bronisława, kaptana, za jego troskę o zbawienie bliźnich, a zwłaszcza dzieci opuszczonych. Udziel nam za jego wstawiennictwem łaski (...), o którą niegodni Cię prosimy. Amen.

¹¹ Tamże, nr 72.

¹² Zob. Ks. B. Markiewicz, bł., „Cześć świętego Michała Archanioła”, s. 240-241.

¹³ Zob. Ks. B. Markiewicz, bł., „Szkaplerz św. Michała Archanioła”, PP 5 (1902), s. 47.

Dzień IV *Wiara – dar największy*

*Boże spraw żebym nie zastaniał sobą Ciebie
nie zawracał Ci głowy kiedy ustawiasz pasjans gwiazd
nie tłumaczył stale cierpienia – niech zostanie jak skała ciszy
nie spacerował po Biblii jak paw
nie liczył grzechów lżejszych od śniegu
nie zatamywał ręk nad Okiem Opatrzności...
a zawsze wiedział że nawet największego świętego
niesie jak lichą słomkę – mrówka wiary
(Ksiądz Jan Twardowski)*

Bł. ks. Bronisław Markiewicz otrzymał od swych rodziców staranne wychowanie religijne. Ich głęboka wiara i pobożność oraz atmosfera domu rodzinnego sprawiły, że Bronisław wierzył, że jest Bóg i ufał Stwórcy bezgranicznie. Jednak wszystko to uległo załamaniu, gdy rozpoczął edukację w gimnazjum. Pod wpływem wykładów profesorów, często obojętnych na sprawy religijne, w duszy młodego Bronisława zaczęły pojawiać się wątpliwości. Chłopiec stanął na krawędzi utraty wiary. Po latach tak o tym opowiadał swoim wychowankom: „Był czas, że już byłem prawie bez wiary chciałem się dostosować do poglądów moich profesorów i kolegów, ale odczuwałem jakąś pustkę w duszy i niezadowolenie. To mi dawało wiele do myślenia i niepokoiło mnie. Jednego wieczora po nauce ukląknęłam jak niegdyś w domu rodziców i zacząłem się modlić w te mniej więcej słowa: «O Boże niewidzialny jakże szczęśliwy się czułem w moich latach dziecięcych, gdy bez żadnej wątpliwości klękałem do modlitwy codziennie i nazywałem cię Ojcem. Dziś ludzie uczeni mówią mi, że Boga nie ma a prawdy religijne nie są zgodne z rozumem ja bym jednak nie chciał w tak ważnej rzeczy pobłądzić, nie chciałbym ci odmówić należnej chwały i posłuszeństwa»”.

Modlitwa młodego Bronisława, z początku cicha, przemieniła się w końcu w błagalny krzyk rozdartej wątpliwościami duszy: „Prawdo nieomylna, niech Cię poznam! Choćby tylko na chwilę Cię oglądał, a potem umrę. Jeżeli jesteś Boże, daj mi się poznać!” W tej chwili, jak będzie wspominał po latach, Pan Bóg nappełnił go wielką światłością wewnętrzną, która sprawiła, że uwierzył we wszystko, co Kościół naucza i w co nakazuje wierzyć i jeszcze tego samego dnia wyspowiadał się z całego życia. Tego depozytu wiary strzegł już do śmierci.

„Wiara w Pana Jezusa, iż mnie posyła, da mi wszystko złe przetrwać i zwyciężyć” – takie słowa zapisze w swym duchowym pamiętniku. Bł. Bronisław wierzył, że mimo wielu burz i przeciwności, których mu w jego życiu nie będzie brakować, nie stanie mu się nic złego, jeśli tylko będzie blisko Jezusa. Swoim wychowankom przypominał: „Tylko wiara prawdziwa zapewnia wam żywot wieczny i przyjaźń Bożą, która dla człowieka jest największym zaszczytem. Bez wiary można być bogatym, uczoneym i wielkim u ludzi, ale nie można podobać się Bogu, nie można się zbawić i zostać świętym. [...] Dziękujcie Bogu zawsze za ten dar największy”.

Po ogłoszeniu dekretu o heroicznosci cnót, co nastąpiło 2 lipca 1994, spośród wielu łask otrzymanych od Boga przez wstawiennictwo ks. Bronisława Markiewicza przedstawiono w 2003 roku do oceny i badania Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych domniemany cud uzdrowienia ks. Romana Włodarczyka, michality z Torunia.

Przebieg choroby i uzdrowienie

31 lipca 1994 roku u ks. Romana Włodarczyka, michality pracującego w parafii pw. św. Michała Archanioła w Toruniu, podczas odprawiania Mszy św. wystąpiły trudności w mowie. Następnego dnia stracił całkowicie mowę, nastąpił niedowład prawej ręki i utrata władzy w nogach. Chory kapłan 2 sierpnia został przewieziony do szpitala, gdzie po szczegółowych badaniach lekarze stwierdzili udar mózgu. Ciężki stan chorego utrzymywał się blisko sześć tygodni. W tym czasie – w opinii świadków – wszedł on nawet w fazę agonalną. Lekarze przewidywali rychłą śmierć pacjenta, zaznaczając, że jeśli nawet przeżyje, to grozi mu trwale inwalidztwo. W domach zakonnych rozpoczęto modlitwy o cud uzdrowienia chorego kapłana, prosząc o orędownictwo Sługę Bożego ks. Bronisława Markiewicza. 8 września 1994 roku przełożony chorego ks. Romana wraz z innymi kapłanami odprawił Mszę św. przy grobie Sługi Bożego w Miejscu Piastowym, prosząc o łaskę uzdrowienia dla chorego. W drugiej dekadzie września, w 7. i 8. tygodniu choroby, nastąpiła – zaskakująca dla lekarzy – nagła poprawa stanu zdrowia pacjenta. Ks. Roman Włodarczyk został wypisany ze szpitala 21 października 1994 roku. Końcowe wyniki badań dokumentują, że jest zupełnie zdrowy, bez wyraźnych symptomów przebytej choroby. Dr n. med. Marta Jasińska-Szetela spec. neurolog w zeznaniu do procesu beatyfikacyjnego ks. Markiewicza stwierdziła: *Stan chorego oceniałam jako ciężki, bez większych szans na poprawę. Jako lekarza zaskoczyło mnie nagłe i niezrozumiałe – z medycznego punktu widzenia – polepszenie się stanu zdrowia pacjenta. Poprawa następowała gwałtownie, bardzo szybko, w mojej praktyce lekarskiej brak precedensu, żeby chory z porażeniem połowicznym tak szybko i na sposób trwały wrócił do zdrowia¹⁴.*

19 października 2004 r. członkowie Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, zebrani w Watykanie potwierdzili pozytywne osądy lekarzy i konsultorów teologów. 20 grudnia 2004 roku został odczytany dekret o cudzie w obecności Ojca Świętego Jana Pawła II i przez Niego potwierdzony. Akt ten zakończył postępowanie beatyfikacyjne.

Modlitwa o kanonizację i cud uzdrowienia za przyczyną bł. Bronisława Markiewicza

Wszchemogący wieczny Boże, który czynisz ludzi narzędziem Twej niewyczerpanej dobroci, pokornie Cię prosimy o kanonizację Twojego sługi, błogostawionego Bronisława, kapłana, za jego troskę o zbawienie bliźnich, a zwłaszcza dzieci opuszczonych. Udziel nam za jego wstawiennictwem łaski (...), o którą niegodni Cię prosimy. Amen.

¹⁴ Tamże.

Dzień V Wzór gorliwości kapłańskiej

W litanii do bł. Bronisława Markiewicza po wezwaniu: Ufny czcicielu aniołów i świętych modlimy się do Błogosławionego Ojca słowami: Wzorze gorliwości kapłańskiej, Perło pokory, Oddany Niepokalanej Matce, Wzorze cierpliwości oraz Ztroskany o Ojczyznę. Dziś spróbuję opowiedzieć jak gorliwym i świętym kapłanem był Założyciel Zgromadzeń Michalickich. Pracowałem kiedyś z w jednej placówce z księdzem, który nad biurkiem miał wydrukowane wielką czcionką słowa: „Od księdza wymaga się, żeby był oratorem na ambonie, wokalistą przy ołtarzu, psychologiem w konfesjonale, pedagogiem w salce katechetycznej, a może on ma być tylko pasterzem! Dobrym Pasterzem, który daje życie za swoje owce”. Św. Jan Paweł II napisał, że kapłan ma być „żywym i przejrzystym obrazem Chrystusa Kapłana”¹⁵. To zadanie realizuje on jako głosiciel słowa, szafarz sakramentów oraz przewodnik powierzonej mu wspólnoty chrześcijańskiej. Błogosławiony ks. Markiewicz jako młody kapłan, w swoim dzienniczku duchowym zanotował: „Jezus posłał mnie głosić. Nic nie chcę umieć, tylko Jezusa i to ukrzyżowanego. Głosić Ewangelię ubogim - lecz z przygotowaniem takim jak tego wymaga Słowo Boże. Całą noc spędzę na rozważaniu...”¹⁶. Każdą okazję wykorzystywał ks. Bronisław do głoszenia Słowa, a ambonę - jak sam przyznał - można znaleźć „w kościele, w kaplicach, w szkołach, w zakładach, ochronkach, więzieniach, szpitalach”¹⁷, na polach i po domach.

Żył pełnią kapłaństwa

„Co znaczy być kapłanem?” - pytał papież Jan Paweł II w książce napisanej na 50. rocznicę swoich święceń kapłańskich. I odpowiadał: „Według św. Pawła kapłan jest przede wszystkim szafarzem Bożych tajemnic”¹⁸. Pośród tych tajemniczych darów najważniejszy jest Sakrament Eucharystii i Pojednania¹⁹. „Najwyższą czynnością moją Msza święta: już większej godności na świecie nie osiągnę, ani w niebie nawet” – zanotował ks. Markiewicz w 1870 roku. Sprawował ją z wielkim namaszczeniem, a – jak zauważyli mali wychowankowie – miłość i cześć do Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie przebijała z całej jego postaci, każdego ruchu i słowa. Nasz Błogosławiony przywiązywał do codziennej Komunii świętej tak wielką wagę, że „ilekroć który z wychowanków spóźnił się, albo powrócił z podróży już po Mszy świętej, gdy w kościele nie było nikogo, ks. Dyrektor zaraz na wstępie stawiał pytanie, czy jest jeszcze na czczo, czy pragnie przyjąć Komunię świętą. Gdy zaś odpowiedź była twierdząca, nie umiał ukryć zadowolenia, jakie mu to sprawiało. Brał wtenczas swego chłopca czy młodzieńca za rękę i prowadził go do kościoła, aby mu udzielić Komunii świętej”²⁰. Chciał nieustannie karmić innych chlebem, który daje prawdziwe życie. Na kilkanaście dni przed śmiercią, wyczerpany chorobą bł. ks. Markiewicz postanowił jednak wstać z łóżka, by pójść do kościoła i odprawić Mszę świętą. Siostra Anna usiłowała go zatrzymać, by nie ryzykował, ale otrzymała krótką

¹⁵ Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, 12.

¹⁶ Por. Ks. B. Markiewicz, *Zapiski dotyczące życia wewnętrznego*.

¹⁷ Ks. B. Markiewicz, *Zapiski*, dz. cyt., s. 65.

¹⁸ Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, Kraków 1996, s. 69-70.

¹⁹ Ks. K. Poświęta CSMA, *Wzorze gorliwości kapłańskiej*, w: *Kazania o Błogosławionym Księdzu Bronisławie Markiewiczu*, Michalineum 2009, s. 103-112.

²⁰ Ks. W. Michułka, *Ks. Bronisław Markiewicz*, Michalineum 1992, s. 61.

odpowiedź: „Dziecko drogie, dla nas nie ma wyboru: albo pracować, albo umrzeć”. Msza święta odprawiona przez niego w tym dniu, była ostatnią w jego życiu.

Nie oszczędzał się w pracy, służył od świtu do nocy. Gdy został wikariuszem w katedrze w Przemyślu, zrozumiał, że jest to zobowiązanie do większej gorliwości duszpasterskiej. Postanowił czekać w konfesjonale od 5⁰⁰ rano. „Kto o tej godzinie przyjdzie do spowiedzi? Koty i myszy?” - śmiali się koledzy. Nie zrażony gorzką pigułką ironii odpowiadał: „Kapłan czekający w konfesjonale jest głosem wołającym dobrego pasterza. Na niejedną duszę więcej działa widok kapłana czekającego na penitentów, niż kazanie”²¹. Życie przyznało mu rację. Już po kilku tygodniach, nie ks. Markiewicz czekał na penitentów, ale oni już przed 5.00 ustawiali się w kolejce do spowiedzi. W 1906 roku, w różnych listach do wychowanków, z nieukrywaną dumą pisał: „Dziś - w dzień Serca Jezusowego w Komunii generalnej w kościele parafialnym w Miejscu Piastowym wzięto udział przeszło 300 osób. Spowiadałem ich wczoraj przez cały dzień aż do kwadrans na jedenastą w nocy. (...) Wczoraj, w dzień Zaduszny, było bardzo dużo Komunii świętych w kościele. Przedwczoraj 7 godzin słuchałem spowiedzi. (...) Obecnie lud garnie się z obcych parafii tak do kaplicy, jak i do kościoła parafialnego. W niedzielę mam do spowiedzi około 300 osób, a w dni powszednie około 100”.

Serce pasterza kazało mu wędrować codziennie po wiele kilometrów do okolicznych wiosek w pobliżu Przemyśla w poszukiwaniu zagubionych owiec, prowadziło go do cel więziennych, gdzie uwięzieni byli „nieszczęśnicy, z których trzy czwarte nie znała Chrystusa i przykazań Bożych”. Serce pasterza zmusiło go do morderczej walki z niszczącymi społeczeństwo przywarami, zwłaszcza z alkoholizmem. Wreszcie to serce pasterza zostało do żywego zranione „szlochami dzieci”, maluczkich i opuszczonych, skazanych na przegrane życie. Dla nich oddał swe życie: kawałek po kawałku, minuta po minucie, bez reszty i do końca²².

Na ostatniej stronie *Zapisków duchowych* bł. ks. Markiewicza czytamy zachętę, którą stawia sobie za cel kapłańskiego życia: „Wszystkim pomagać [będę] z całego serca jak najgorliwiej, aby Pana Boga więcej kochali i wielbili”²³. Powołanie swoje wypełnił dobrze, dlatego w dniu pogrzebu 1 lutego 1912 roku żałobny kaznodzieja powiedział: „Był to kapłan niezwykły, niecodzienny”. Dziewięćdziesiąt trzy lata później Kościół opinię tę potwierdził, ogłaszając ks. Markiewicza błogosławionym.

Modlitwa o kanonizację i cud uzdrowienia za przyczyną bł. Bronisława Markiewicza

Wszchemogący wieczny Boże, który czynisz ludzi narzędziem Twej niewyczerpanej dobroci, pokornie Cię prosimy o kanonizację Twojego sługi, błogosławionego Bronisława, kapłana, za jego troskę o zbawienie bliźnich, a zwłaszcza dzieci opuszczonych. Udziel nam za jego wstawiennictwem łaski (...), o którą niegodni Cię prosimy. Amen.

²¹ Por. O. W. Kluz OCD, *Realista...*, s. 43.

²² Ks. K. Poświęta CSMA, *Wzorce gorliwości kapłańskiej*, dz. cyt., tamże.

²³ Ks. B. Markiewicz, *Zapiski...*, dz. cyt., s. 240. 112

Dzień VI *Perła pokory*

Nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus posiadając całe bogactwo cnót wskazał spośród nich jednak przede wszystkim na cichość i pokorę, gdyż one w głównej mierze kształtują naszą relację z Bogiem i z ludźmi. Są one niezwykle istotne w modlitwie i życiu wewnętrznym oraz niezbędne w synowskim zaufaniu do naszego Ojca niebieskiego (KKK, 2861).

Bł. ks. Bronisław Markiewicz bardzo często powtarzał sobie i innym słowa Chrystusa Pana: „Uczcie się ode Mnie, żem cichy i pokornego serca” (Mt 11, 29), nieustannie w nich wzrastał i je rozwijał.

Heroiczny stopień pokory

Bł. Bronisław Markiewicz nie zadawała się pierwszym i drugim stopniem pokory, ale usilnie dążył do zdobycia jej w stopniu najwyższym, heroicznym. Świadczą o tym *Zapiski dotyczące życia wewnętrznego*. Podczas rekolekcji w 1876 roku, postanowił: „Chcę i wybieram bardziej ubóstwo z Chrystusem ubogim, aniżeli bogactwa; zniewagi z Chrystusem pełnym zniewag, aniżeli zaszczyty; i bardziej pragnę być uważanym za niemądrego, nieużytecznego, próżnego, głupiego dla Chrystusa, aniżeli być uważanym za mądrego i roztropnego na tym świecie” (2 IX).

W 1880 roku, podczas rekolekcji, obiera sobie za wzór pokory świętych: Jana Chrzciciela, Franciszka z Asyżu, Alfonsa z Liguori, a przede wszystkim dwunastoletniego Jezusa Chrystusa, jako chłopca wśród doktorów. Zapisał wówczas: „Matko Najświętsza, wyjednaj mi łaskę, żebym nigdy nie opuścił Jezusa (...). Jezus pokorny jawi się jako chłopiec wobec doktorów, żeby ich uczyć, iż jest Chrystusem. Ja także powinienem się upokarzać, żebym owocniej mógł innych nauczać” (14 X). Podczas tych samych rekolekcji, idąc za myślą św. Franciszka z Asyżu, zapisał: „Takimi jesteśmy, jakimi Bóg nas widzi. Niech nam mało zależy na tym, czy ludzie będą nas chwalić czy ganić, ważne jest tylko to, by Bóg patrzył na nas okiem przyjaznym, a czyni tak, jeśli z miłości dla Niego chętnie cierpimy zniewagi i upokorzenia (...). Święci, doświadczając upokorzeń, pragną być jeszcze bardziej upokorzeni; cierpiąc ubóstwo, nie narzekają; jednym słowem, chcą tego, czego Pan Bóg chce, i doświadczają głębokiego pokoju serca” (15 X).

W 1910 roku, w liście do ks. Józefa Machały napisał: „A uczy nas historia, że im większe dzieło, tym większe musi przechodzić próby i przeciwności. Im bardziej świat nas upokorzy, tym bardziej Bóg nas wywyższy i tym bardziej uwielbimy Boga. Droga krzyżowa jest drogą Bożą i Świętych Pańskich” (9 XII, *Arch.* t. I, s. 289)²⁴.

Co mówią o bł. Markiewiczu naoczni świadkowie

Osieroczone dzieci i młodzież oraz jego bezpośredni współpracownicy na polu edukacyjnym i wychowawczym, mówią o jego nadzwyczajnej łagodności, cichości i cierpliwości, które były niewątpliwie zewnętrznym przejawem głębokiej pokory serca. Siostra Wiktoria Janusz wspomina: „Upokorzenia przyjmował z cierpliwością i mawiał, że na nie zasłużył. Pokorę

²⁴ Ks. H. Skoczylas CSMA, *Perła pokory*, mps.

traktował jako podstawę życia duchowego i zakonnego. Dużo mówił nam o pokorze w konferencjach, w rekolekcjach i w swych naukach. Mówił często: „«Pokora otwiera niebo». Kiedy przechodził, nie dawał się nigdy uprzedzić i sam pierwszy chwalił Pana Boga. To samo czynił nawet wobec dzieci, które pracowały”.

Inny świadek, siostra Walentyna Bierońska wspomina: „Nie przywiązywał on wagi do żadnych pochwał. Zwykł być mawiać: «Dzieci, to nie my robimy, ale to Bóg robi». Nie mówił też o sobie. Ze spokojem przyjmował upokorzenia; mówił o pokorze i ją bardzo wychwalał”.

Jeszcze inny świadek, brat Władysław Białoczyński, oświadcza: „Niczego sobie nie przypisywał, tylko Bogu. Mówił, że my jedynie jesteśmy zdolni zepsuć i że o wszystko trzeba prosić Boga (...). Pokorę uważał za cnotę jedną z najważniejszych. Nazywał ją najwyższą z cnót, ponieważ pokora przynosi ze sobą łaskę Boga. Mówił, że kto posiada pokorę, będzie też posiadał inne cnoty. Chciał, żeby wszyscy członkowie Zakładu odznacжали się szczególnie tą cnotą. A jak powinna ona wyglądać, pokazywał własnym przykładem (...). Jednym z oznak pokory u niego było i to, że nie obrażał się ani na swoich, ani na obcych. Nie chował niechęci, chętnie przebaczał”²⁵.

Natomiast ks. Józef Machała w liście do ks. Walentego Michułki, przekazuje nam te oto słowa duchowego testamentu bł. Bronisława Markiewicza: „Zdaje mi się, że zrobiłem wszystko, o ile mogłem zrobić, to, czego Bóg wymagał – mogę już odejść (...). Kościół chce rósć pokorą. Starajcie się mieć pokorę, wybierajcie miejsca najniższe – unikajcie wysokich stanowisk – nie pragnijcie wyniesienia się, z cierpliwością przyjmujcie upokorzenia. Bóg przygotowuje ludzi do największych zadań za pośrednictwem pokory” (16 II 1912)²⁶.

Modlitwa o kanonizację i cud uzdrowienia za przyczyną bł. Bronisława Markiewicza

Wszchemogący wieczny Boże, który czynisz ludzi narzędziem Twej niewyczerpanej dobroci, pokornie Cię prosimy o kanonizację Twojego sługi, błogostawionego Bronisława, kapłana, za jego troskę o zbawienie bliźnich, a zwłaszcza dzieci opuszczonych. Udziel nam za jego wstawiennictwem łaski (...), o którą niegodni Cię prosimy. Amen.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

Dzień VII – Oddany Niepokalanej Matce

Matka Boża Maryja zajmowała w życiu błogostawionego Bronisława Markiewicza szczególne miejsce. Może dlatego, że już od samych początków swojego życia Bronisław zetknął się z głęboką pobożnością maryjną w domu rodzinnym, gdzie Maryję otaczano wielką czcią. Już w dniu swego ślubu rodzice księdza Markiewicza stali się właścicielami obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Na modlitwie przed tym obrazem spotykała się cała rodzina. Później Broniek jako chłopiec często chodził do pobliskiego obrazu Matki Boskiej Jodłowieckiej i tam po latach dane mu będzie przed tym właśnie obrazem odprawić jedną ze swoich Mszy prymicyjnych. Gdy po ukończeniu szkoły elementarnej opuszcza kilkunastoletni Bronisław swoje strony rodzinne zabierze ze sobą z domu rodzinnego głębokie wychowanie religijne wraz z ufnością do Matki Najświętszej.

Po powrocie do Polski, aby rozbudzić cześć dla Maryi Najświętszej w sercach młodzieży zakładowej i szerzyć skuteczniej miłość ku Niej i nabożeństwo, zamówił zaraz na początku pracy wychowawczej w Miejscu Piastowym statuę Matki Najświętszej rzeźbioną w drzewie i dał Jej nazwę Królowej Korony Polskiej.

Ks. Markiewicz udawał się do stóp Matki Najświętszej nieraz po kilka razy dziennie, klękał pokornie przed Jej statuą, zwierzał Jej krótko, co mu na sercu leżało, odmówił Zdrowaś Mario i wracał spokojnie do pracy w przekonaniu, że sprawa się uda, że trudność lub niebezpieczeństwo będzie zażegnane...

„Jak gorąco kochał ks. Markiewicz Matkę Bożą – pisze ks. Michułka – można było poznać z częstych jego nauk i kazań głoszonych na cześć Maryi. Każdą konferencję [...] rozpoczynał i kończył odmówieniem na klęczkach «Zdrowaś Maryjo». To samo «Zdrowaś» dodawał do modlitwy przed i po jedzeniu i gorąco zalecał, aby chłopcy tą modlitwą rozpoczynali swą pracę i naukę, swe przechadzki i wycieczki, aby z imieniem Maryi kładli się na spoczynek i tego imienia wzywali pobożnie, gdy dzwonek obudzi ich ze snu”. Aby w swych podopiecznych zaszczerpić serdeczną miłość i nabożeństwo do Matki Bożej Ojciec Rektor wprowadził codzienne obowiązkowe odmawianie Różańca i Litanii do Najświętszej Maryi Panny. W niedzielę i święta śpiewano Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny, a przed ważniejszymi świętami maryjnymi odmawiano nowenny²⁷.

Ks. Markiewicz czuwał, aby przed większymi świętami ku czci Matki Boskiej, odprawiane były w zakładzie nowenny, z których najbardziej uroczystą była nowenna do Niepokalanego Poczęcia. (...) O tej nowennie i o nowennie do Dzieciątka Jezus pisze jednego roku do ks. Fr. Kołodzieja: „W adwencie nowenna do Niepokalanego Poczęcia i nowenna do Dzieciątka Jezus ściąga do nas codziennie raniutko setki ludzi z okolicznych parafii (...). Widać, że do tych

²⁷ Agenda liturgiczna Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła, Kraków 2008, s. 44.

nabożeństw jest większa łaska przyłączona. Te dwie nowenny jakby dwa magnesy duchowe przyciągają do Boga grzesznych ludzi, nie tylko pobożną płeć, ale i twardych mężczyzn”.

Nowenną do Niepokalanego Poczęcia ks. Markiewicz prosił Matkę Niepokalaną o łaskę i światło co do swego powołania, zaraz w pierwszym roku swoich studiów seminaryjnych w Przemyślu. Tą nowenną później spłacał Maryi dług wdzięczności, bo w uroczystość Jej Niepokalanego Poczęcia otrzymał rzeczywiście tę wielką łaskę, że nie wątpił ani na chwilę o swoim powołaniu kapłańskim.

Wszystkie łaski, jakie Pan Bóg nam udziela, spowodowane są wstawiennictwem Maryi (...) albowiem Maryja jest pośredniczką litościwą, która wszystkich pragnie zbawić. Ona jest pośredniczką potężną. Ten wielki przywilej Maryi, jakim jest Niepokalane Poczęcie, każdy człowiek powinien uznać, czcić i szanować. Gdy tak będzie czynił „wszystko otrzyma od Niej o co tylko poprosi.

Niepokalane Poczęcie – mówi Założyciel – to bowiem fundament gmachu świętości i wielkości Najświętszej Matki Bożej²⁸.

To od Niej uczył się ks. Bronisław świętości życia. Maryja była niedościgłym wzorem jego życia duchowego, stąd postanawia wołać Markiewicz do Maryi aby obdarzyła Go cnotą czystości i cichości. Postawa całkowitego oddania się Matce Najświętszej kazała uczynić mocne postanowienie by odmawiać co dzień jedną cząstkę różańca koniecznie. I tak całe jego dzieło rozwijało się i rozkwitało pod spojrzeniem Niepokalanej. Ona trwała i była obecna w całym jego sercu, w jego życiu, pracy, cierpieniach i modlitwie – jako żywa obecność.

Po latach wychowankowie wspominali, że zapomnieli już wielu rzeczy, których nauczyli się w zakładzie, ale nie zapomnieli słodkiego oblicza Królowej Nieba i Matki sierot; nie zapomnieli, kim jest Maryja dla każdego Polaka i Polki, a także pamiętali, by w codzienności zawsze czcić Matkę Bożą i chwalić Ją różańcem, litaniami, pieśnią czy nowenną.

Modlitwa o kanonizację i cud uzdrowienia za przyczyną bł. Bronisława Markiewicza

Wszchemogący wieczny Boże, który czynisz ludzi narzędziem Twojej niewyczerpanej dobroci, pokornie Cię prosimy o kanonizację Twojego sługi, błogostawionego Bronisława, kapłana, za jego troskę o zbawienie bliźnich, a zwłaszcza dzieci opuszczonych. Udziel nam za jego wstawiennictwem łaski (...), o którą niegodni Cię prosimy. Amen.

²⁸ Fragmenty opracowania ks. C. Kustra CSMA, „Rola i miejsce Maryi w duchowości ks. B. Markiewicza”, <https://kjb24.pl/matka-boza-zyciu-bl-bronislawa-markiewicza/>, [dostęp 14.01.2022].

Dzień VIII – Wzór cierpliwości

Cierpliwość

*Cierpliwość - spokój że przecież się stanie
miłość – z Niewidzialnym milcząca rozmowa
radość - Jego ręce
pokora - to On właśnie przed ludźmi się schował
śnieć - wdzięczność do końca bo całuje groby
Krzyż - kiedy miłość idzie za daleko...*

(ks. Jan Twardowski)

Cierpliwość cnotą konieczną

Cierpliwość, cnota dziś tyle rzadka, co upragniona, jest dla życia ludzkiego we wszystkich jego wymiarach konieczna i potrzebna²⁹. Cierpliwość można zdefiniować jako spokojne, rozsądne, wyważone podejście do wydarzeń i obowiązków codziennych, przez które realizujemy nasze powołanie. Cierpliwość uczy dobrego wyboru, umacnia i pogrąża w Bogu. Nasza cierpliwość zależy od naszego kontaktu z Bogiem. Ludzie wierzący, uczniowie Chrystusa powinni być cierpliwi wobec swoich braci. Cierpliwość to życzliwość, zrozumienie, serdeczność. Święty Paweł, więzień w Panu, zachęca nas żebyśmy godnie realizowali swoje powołanie - „z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości" (Ef 4, 2).

Cierpliwi cieszą się ze spełnienia Bożych obietnic. Autor Listu do Hebrajczyków wyraża życzenie, abyśmy byli gorliwi w dążeniu do Prawdy, do Chrystusa, który nas prowadzi w wierze: „*aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość w doskonaleniu nadziei aż do końca, abyście nie stali się ospałymi, ale naśladowali tych, którzy przez wiarę i cierpliwość stają się dziedzicami obietnic*" (6, 11-12).

Święci - wzorami cierpliwości

Wzorem cierpliwości są dla nas niewątpliwie święci i błogosławieni, których życie skoncentrowane na Bogu, pozwala nam uchwycić istotę Prawdy i Miłości. Cierpliwie poznawał Chrystusa, cierpliwie odpowiadał na Jego miłość i cierpliwie realizował swoje powołanie bł. ks. Bronisław Markiewicz - nauczyciel modlitwy, pokory i ufności, który w swoich *Zapiskach życia wewnętrznego* radzi: „Święty Franciszek z Asyżu: pierwszy krok to nie chcieć panować, drugi - chcieć się poddać, trzeci cierpliwie znosić krzywdy. W uniżeniu twoim miej cierpliwość. Kiedy zniewaga została ci wyrządzona, nie unieś się, lecz przyjmij to upokorzenie jako sprawiedliwą karę za swe grzechy. Kto nie może przyjąć wymówki bez niepokoju, dowodzi, że zostaje jeszcze

²⁹ Ks. Krzysztof Pelc CSMA, *Wzorce cierpliwości – módl się za nami*, w: *Kazania o Błogosławionym Księdzu Bronisławie Markiewiczu*, Michalineum 2009, s. 93-96.

pod wpływem pychy; dlatego taki niech się korzy przed Panem Bogiem i prosi, by mu wyrwał z serca ten zarodek śmiertelnego grzechu” (Zapiski, 1880 rok).

Należy ją ciągle zdobywać

Cierpliwość jest cnotą stałą i ciągłym wyzwaniem, nabywa się ją wytrwałą pracą, jej posiadanie zaś prowadzi do wielkich zwycięstw. Trwanie w cierpliwości prowadzi do zwycięstwa w walce duchowej (por. 2 Tm 2, 12). „Bronią naszą jest miłość (diligite vos invicem - miłujcie się wzajemnie), pokora, cierpliwość, umiłowanie krzyża, modlitwa i wszechmocna pomoc Boża - przypomina naukę Ewangelii nasz Błogosławiony Ojciec i dlatego dodaje: - Musimy zwyciężyć! Hasło nasze: Jezus, największa Dobroć! W Nim, przez Niego i dla Niego walczyć będę” (Zapiski, 1874 rok).

W cierpliwości trzeba się ćwiczyć oceniając przeżywane doświadczenia w świetle Ewangelii oraz odważnie i cierpliwie trwać w powołaniu. Wszelka mądrość i pomoc przyjdzie od Boga, który da nam siłę i umocnienie. „Ufność w Panu, gdy burze biją tego świata. Do Serca Najświętszego Jezusa uciekać się będę w każdym smutku i kłopotcie. Uniżę się przed Nim i błagać będę o cierpliwość i pomoc. Dopuszczać Pan burzy szaleć, aby nauczył mnie w Nim pokładać nadzieję i aby wypróbował i pokazał, że sam ze siebie nic nie mogę, że jestem wielce niedołączy. Ale, aby mieć w Nim nadzieję, pierwaj wiarę mieć potrzeba. Wspomóż Panie i pomnóż wiarę moją! Ale trzeba z wiarą wołać, modlić się, koniecznie się modlić, aby wtedy Pan Jezus wysłuchał, i będzie cisza znowu” (Zapiski, 1876 rok).

Tak wierzył i tak żył bł. ks. Bronisław Markiewicz, Wzór Cierpliwości, który całkowicie zaufał Panu. Dziś błogosławi nam z domu Ojca zachęcając słowami św. Jakuba Apostoła: „Trwajcie więc cierpliwie, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik czeka wytrwale na cenny plon ziemi, dopóki nie spadnie deszcz wczesny i późny. Tak i wy bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze, bo przyjście Pana jest już bliskie” (5, 7-8).

Błogosławiony ks. Bronisławie Markiewiczu - wzorze cierpliwości, módl się za nami. Amen.

Modlitwa o kanonizację i cud uzdrowienia za przyczyną bł. Bronisława Markiewicza

Wszchemogący wieczny Boże, który czynisz ludzi narzędziem Twej niewyczerpanej dobroci, pokornie Cię prosimy o kanonizację Twojego sługi, błogosławionego Bronisława, kapłana, za jego troskę o zbawienie bliźnich, a zwłaszcza dzieci opuszczonych. Udziel nam za jego wstawiennictwem łaski (...), o którą niegodni Cię prosimy. Amen.

DZIEŃ IX – *Zatroskany o Ojczyznę*

*„Pan Bóg wybrańcom swoim znak na czole kładnie,
Naród, który tych znaków nie widzi – przepadnie”.*

(Adam Mickiewicz)

W chwilach trudnych, a za taką uznać trzeba chwilę obecną, wypada szukać znaków nakreślonych palcem Bożym na czołach ludzi wielkich i świętych, ludzi, przez których Bóg daje naszemu narodowi swoje ojcowskie zlecenie³⁰. Do tych ludzi należał niewątpliwie bł. ks. Bronisław Markiewicz, twórca zakładów wychowawczych dla sierot i opuszczonej młodzieży, założyciel zgromadzeń zakonnych pod wezwaniem św. Michała Archanioła.

Ojczyzna była dla niego przedmiotem szczególnej troski. Kochał ją rozumnie i głęboko. Jako student gimnazjum przemyskiego w roku swojej matury – 1863, zamierzał przekroczyć granicę austriacko-rosyjską i wziąć udział w powstaniu styczniowym. Spotkanie niezwykłego młodzieńca w Przemyślu, który przepowiedział przyszłość Polski, zmieniło jego plany. Nawiązując do tego wydarzenia, po latach będzie wołał: „Polacy! Zaklinam was na Boga, na rany Zbawiciela, na Matkę Boską Królową Polski, Ojczyznę miłą, zaklinam was w imieniu rozumu zdrowego, powstrzymajcie się przynajmniej przez 9 nadchodzących lat od wszelkiej polityki zewnętrznej, a natomiast oddajcie się z całą siłą pracy wewnętrznej. Zaprzeście walki na polach bitew, a oddajcie się boju cichemu, a znojnemu na każdy dzień. Bóg chce, abyście wiedli każdy na swoim odcinku bój bezkrwawy”.

W roku 1887 roku, napisał książkę „Trzy słowa do starszych w narodzie polskim w stuletnią rocznicę rozbioru Ojczyzny”, w której nakreślił program odnowy duchowej i materialnej dla Polski, będącej wówczas pod zaborami. W trzeciej części swej publikacji zwraca się on do świeckich reprezentantów Narodu. Wskazuje na opuszczenie i wielkie zaniedbanie prostego ludu we wszystkich dziedzinach wzywając do działania i reform na rzecz najuboższych. Istnieją – napisze – cztery czynniki, dźwignie, które stanowią o życiu i potędze narodów. Są to: religia, literatura, historia i byt polityczny. Byt polityczny narodu jest koroną trzech poprzednich elementów. Gdy naród cieszący się wolnością polityczną popełnia nadużycia, wynosząc się nad prawo, wówczas trzy inne dźwignie, składające się na szczęśliwość narodu, tracą na swojej sile i doniosłości, po czym w narodzie następuje rozkład i haniebny upadek³¹.

Reformy należy przeprowadzić w duchu Chrystusowym: „Naprawmy wszystko w Chrystusie. On jest kamieniem węgielnym. Na Nim jedynie należy wznosić wszelkie budowanie ludzkie. On jest najwyższym ideałem moralnej doskonałości, do której ma dążyć ludzkość. On ma przekształcić pojedynczego człowieka, rodzinę, szkołę, dzieła sztuki, umiejętności, państwa i

³⁰ Ks. F. Ochała CSMA, Umiłowanie Ojczyzny, <https://michalici.pl/arttykul/umilowanie-ojczyzny>, [dostęp 14.01.2022].

³¹ Ks. E. Data, Zatroskany o Ojczyznę, <https://kjb24.pl/zatroskany-o-ojczyzne-2/>, [dostęp 14.01.2022].

narody. On jest słońcem sprawiedliwości” – wzywa ks. Markiewicz, domagając się również reformy oświaty, opartej na religii, historii i literaturze polskiej.

Bł. ks. Bronisław Markiewicz wszystkich uważał za braci i wszystkich chciał zbliżyć do Boga. Pragnął, by jego rodacy byli chrześcijanami nie tylko z imienia, ale przede wszystkim z uczynków, aby inne narody mówiły: „Patrzcie, jak ci Polacy wyładnieli, jak wśród nich miłość, trzeźwość, czystość obyczajów, jak się nawzajem wspierają, jak dbają o ubogich”.

Założyciel Zgromadzenia św. Michała Archanioła bł. ks. Bronisław Markiewicz bardzo gorąco kochał Polskę i polski naród. Polska była dla niego wielką sprawą, „dla której żył i pracował, za którą modlił się i umartwiał, której służył swym mieniem, swym zdrowiem, swym życiem i śmiercią, bo nawet w godzinę śmierci myślał o niej, upominając swych synów duchowych i córki, aby trwali w swym powołaniu i pracą wychowawczą służyli Polsce” – napisał ks. Michułka. Patriotyzm i miłość ojczyzny były dla ks. Markiewicza prostą konsekwencją prawdziwie pojętej miłości Boga i realizacji swojego powołania. Tym, którzy przybywali do Miejsca, by zostać jego pomocnikami, a czasem i kapłanami, stawiał jasno cel i zadanie nowego dzieła: „My tu pracujemy, żeby Polsce przybywało świętych”. Tak miłość do ojczyzny w pierwszym rzędzie przejawiała się jako nadzwyczajna troska o właściwy kierunek wychowania i kształcenia młodzieży. Bł. Bronisław nawoływał bezustannie do kształcenia dzieci w duchu Chrystusowym, gdyż tylko w Chrystusie widział zbawienie świata i swego narodu.

W duchu wytkniętym przez ks. Markiewicza, Polaka o szerokim sercu, stawajmy jak „jeden mąż pod sztandarem Maryi, by zrealizować Jego wizję. I pamiętajmy o tym, co powiedział:

Kochać Ojczyznę – to pomagać braciom.

Kochać Ojczyznę – to świadczyć miłosierdzie.

Kochać Ojczyznę – to budować w oparciu o Boga.

Kochać Ojczyznę – to zrezygnować z nieprawnie skradzionych przywilejów.

Kochać Ojczyznę – to żyć pracowicie i powściągliwie.

Kochać Ojczyznę – to słać jej imię.

Kochać Ojczyznę – to nie narzucać nikomu swojej kultury, lecz z uznaniem przyjąć dobro innych narodów.

Kochać Ojczyznę – to pomóc ludziom w osiągnięciu celu doczesnego i wiecznego.

Kochać Ojczyznę – to znać jej dzieje, literaturę i być świadomym jej kulturalnej odrębności³².

Modlitwa o kanonizację i cud uzdrowienia za przyczyną bł. Bronisława Markiewicza

Wszchemogący wieczny Boże, który czynisz ludzi narzędziem Twej niewyczerpanej dobroci, pokornie Cię prosimy o kanonizację Twojego sługi, błogostawionego Bronisława, kapłana, za jego troskę o zbawienie bliźnich, a zwłaszcza dzieci opuszczonych. Udziel nam za jego wstawiennictwem łaski (...), o którą niegodni Cię prosimy. Amen.

³² Ks. F. Ochała CSMA, Umiłowanie Ojczyzny, dz. cyt., tamże.